

Wędrowiec „z sercem zostawionym w klatce Polski”¹ — literackie powroty do ojczyzny Jacka Bierezina

Dominika Stachlewska

Jacek Bierezin to jeszcze jeden z poetów powojennych, którego tragiczna biografia została naznaczona przez życie w trudnych czasach komunizmu, walkę o prawo do wolności wypowiedzi, działalność opozycyjną, a w końcu emigrację. Choć był jednym z czołowych poetów nowofalowych, na jego temat napisano niewiele. Brakuje zarówno jego szczegółowego życiorysu, jak i wnikliwej analizy twórczości.

Bierezin był poetą połączonym wspólną doświadczeń z pokoleniem Marca '68. Studiował polonistykę i etnografię na Uniwersytecie Łódzkim. Był prozaikiem, eseistą, współzałożycielem oraz jednym z redaktorów „Pulsu”. Debiutował w katolickim periodyku „Więź” w 1967 r. Cztery lata później ukazał się pierwszy zbiór jego poezji pt. *Lekcja liryki*. Kolejny tom, *Wam!*, nie zyskał przychylności cenzury, dlatego Bierezin zdecydował się złożyć go w paryskim instytucie literackim i wydać pod własnym nazwiskiem, co było prawdziwym aktem odwagi i determinacji ze strony młodego twórcy. Krok ten doprowadził do całkowitego zakazu drukowania jego utworów w kraju. Władze komunistyczne miały jednak więcej powodów, by okazywać Bierezinowi niechęć i z uwagą obserwować wszelkie jego poczynania. Był on bowiem również członkiem Komitetu Strajkowego Uniwersytetu Łódzkiego, współpracownikiem Komitetu Obrony Robotników, a później Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Za działalność opozycyjną szykanowano go i represjonowano. Dwa razy usunięto go z uczelni, zaś w 1971 r. został skazany wyrokiem sądu na półtora roku więzienia w za-

1 J. Bierezin, *Fioletowe kwiaty jacarandy*, [w:] tegoż, *Tyle rzeczy*, Paryż 1990, s. 33.

wieszeniu na dwa lata. Uczestniczył w protestacyjnej głodówce przeciwko procesom w Czechosłowacji, zorganizowanej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Po wprowadzeniu stanu wojennego był internowany w obozie w Jaworzu, a następnie w DarłóWKu. Jacek Bierezin nie mógł i nie chciał akceptować polskiej rzeczywistości, w której zmuszony był spędzić swą młodość. Wyjazd za granicę przez wiele lat był niemożliwy, gdyż władze PRL-u konsekwentnie odmawiały mu zgody na opuszczenie kraju. Dlatego też, zanim poeta stał się emigrantem w sensie dosłownym, przyszło mu udać się na emigrację duchową. Przeżycia związane z jego bezradnością w tamtych chwilach zostały utrwalone w wierszu *Emigracja*, w którym autor wyznaje z rezygnacją:

Teraz spieszyłem się, żeby zdążyć na statek pijany
który odchodzi z dworca wschodniego o 6.40
choć wiedziałem że nie ma już żadnych statków pijanych
że pewne podróże są jak zawsze niemożliwe

Podróż od kresu nocy i milczenia miała smak krwi
a jednak z kątów wylaziła ciągle nędza codzienności
Nadal nie mogłem zrozumieć chociaż wiele wiedziałem
Torturowane pióro uparcie odmawiało zeznań²

Po niemal dziesięciu latach starań o paszport, w 1982 r. Bierezin uzyskał zgodę na opuszczenie kraju jako opiekun osoby chorej. Jest to początek jego wieloletniej emigracji. Z tym krokiem zamknęły się dla niego wrota ojczyzny, a otworzyły wrota świata. Odbił wiele podróży, których świadectwo znajdziemy w jego poezji, jednak najczęściej podróżował w myślach, a w tych podróżach miał jeden cel — Polskę.

Historia jego życia dobiegła końca 26 maja 1993 r. w Paryżu, kiedy potrącony przez samochód wstał i z podniesionymi rękami, przechodząc parę kroków, wpadł pod ciężarówkę. Do dziś nie ma pewności, czy śmierć Bierezina była nieszczęśliwym wypadkiem, czy świadomą decyzją człowieka zmęczonego egzystencją, przez wiele lat balansującego na granicy życia. O tym, jak trudna i skomplikowana była sytuacja życiowa i emocjonalna Bierezina, świadczy jego autoironiczny wiersz *Wielomiesięczne kryzysy*, stanowiący jakby podsumowanie życia. Podmiot mówiący jawi się w nim jako człowiek permanentnie zagubiony, zastanawiający się, w którym momencie wybrana przez niego droga zawiodła go na manowce. Między wierszami zadaje pytanie, dlaczego nie pasuje do otoczenia, w którym istnieje, a przede wszystkim manifestujące ogromną potrzebę uwagi, akceptacji i uznania:

2 J. Bierezin, *Linia życia*, Kraków 1999, s. 43–44.

Wielomiesięczne kryzysy. Ja wiem, ja się ich wstydzę,
od lat poniżej poziomu: co za honor mieć w biografii
rozwód, dewiacje, zboczenia, parę większych nalogów,
złamany nos, kurację psychiatryczną, burzliwe romanse,
pełnokrwiste podcięcie żył; jakieś tęczowe skandale
zamiast szarych gaf: chandry trwające pół roku,

zamiast żeby z szacunkiem szeptano: „B. został
profesorem w Harvardzie”, ciągle dzwonienie po nocy
do przyjaciół z żądaniem wysłuchania nowego wiersza,
pożyczki na zapłacenie mandatu, znalezienia w ich życiu
miejsca na mnie, całego; tak wiele – listy z okrzykiem
„Pomocy”, bez eufemizmów typu: „Ostatnio jestem w złej formie”.

Ja wiem, to jest materiał na mit, kult, legendę,
film z Robertem De Niro, Mickym Rourke, *marines*, ringiem
i tłuczeniem szkła. W którym momencie zszedłem, nieuleczalny
chuligan, na tę złą drogę? Skąd ten chorobliwy przymus
imponowania, uprawiania sportów, ciągłego niszczenia
barier i makietek³

Jacek Bierezin był w pewnym sensie samotną wyspą dryfującą między
rafami codzienności. Buntownicza natura i bezkompromisowość oraz brak
umiejętności dopasowania się do realiów sprawiły, że poeta nigdy nie zado-
mowił się w pełni w Paryżu. Jego przyjaciele wspominają, że po latach spę-
dzonych na emigracji nie opanował języka na tyle, by samodzielnie kupić
papierosy⁴. Jego myśli wciąż krążyły wokół ojczyzny, o której nie potrafił
zapomnieć, przebywając nawet w najdalszych zakątkach świata. Poznając
uroki wielu pięknych, obcych miast, w swej liryce zawsze podróżował z po-
wrotem do Polski. Jak sam napisał, przebywając w Sydney:

Z głową jeszcze nie ostyglą po Europie
chodzę wśród fioletowych kwiatów jacarandy
tęskniących za liśćmi które przyjdą po nich
Z sercem zostawionym w klatce Polski
Oglądam wiecznie zielone araukarie

Po opuszczeniu Polski jego poezja zmienia swoją formę, staje się bardziej
refleksyjna, bije z niej samotność i zagubienie. Bierezin-emigrant porusza
w swojej twórczości tematy podróży, egzystencji i miłości. Jego ostatni tom
wierszy *Tyle rzeczy* zawiera wiele utworów świadczących o przywiązaniu po-
ety-wędrowca do kraju. Bierezin, przemierzając ulice różnych światowych
miast, nie mógł uwolnić się od ciągłego powracania do Polski. Podmiot li-

3 J. Bierezin, *Tyle rzeczy*, dz. cyt., s. 52–53.

4 P. Bratkowski, *Ostatni przekleśty*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/2ram.htm.

ryczny wierszy zawartych w tym tomie cierpi z powodu sytuacji w ojczyźnie. Pojawia się tu bardzo silnie zarysowany wątek emigracyjny, co szczególnie widoczne jest w wierszu *Wiadomości z kraju*, w którym bohater liryczny opowiada o traumatycznych przeżyciach dotyczących czytania korespondencji od przyjaciół przebywających w Polsce:

Listy z kraju są jak listy z więzienia
Trzeba czytać je trzy razy
głównie między wierszami
Czuje się lepiej
(znaczy że było źle)
Ale potrzebuje nowych lekarstw
(znaczy *Zeszytów Historycznych*)
[...]

Paczka od ciebie doszła
cytryny się nie popsuly
(znaczy nie było rewizji na granicy)
[...]

Gołębie z kraju są gorsze niż listy
Nie używają poetyckich przenośni
Trzaskają dziobami
Poruszają wnętrze⁵

Już pierwszy wers uzmysławia czytelnikowi, jak ojczyzna jest postrzegana przez podmiot liryczny. Porównanie jej do więzienia to bardzo odważne stwierdzenie, zawierające zarazem całą esencję sposobu, w jaki odbiera ją poeta. Jej zamknięte granice i stała inwigilacja obywateli przez aparat państwowy, a także życie w ciągłym stanie zagrożenia aresztowaniem, nie mogą budzić innych skojarzeń. Wymiana listów między klatką, w której żyją Polacy, a ich przyjaciółmi w Europie Zachodniej możliwa jest tylko dzięki użyciu odpowiedniego kodu, który pozwoli na przekazanie zakamuflowanych, niemieszczących się w polityce partii informacji. Ludzie Zachodu nie powinni przecież wiedzieć, jak wygląda smutna rzeczywistość mieszkańców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Symbolem Polski są w tym utworze także gołębie, które, niczym wyrzuty sumienia, uderzając dziobami, przypominają emigrantom nieznośną prawdę, jak ciężko żyje się ich bliskim daleko w ojczyźnie. Gołębie, kojarzące się z ojczyzną, nie pozwalają zapomnieć uciekinierom o trudnym położeniu tych, którzy w niej pozostali. Nie potrzebują oni biernego współczucia, ale konkretnej reakcji i pomocy. Jak pisze Bierezin w dalszej części tego utworu, gołębie „Domagają się rzeczy niemożliwych / I psują smak niedzielnego popołudnia”. To

5 J. Bierezin, *Tyle rzeczy*, dz. cyt., s. 42.

zakończenie stanowi smutną refleksję, że choć sprawy Polski wciąż poruszają tych, którzy wyjechali, to jednak stanowią doniesienia z daleka — Polacy zbudowali sobie nowy, bezpieczny świat na obczyźnie. Sumienie nie pozwala im jednak osiągnąć spokoju ducha.

Poeta-emigrant często podejmuje zagadnienie trudnej sytuacji ojczyzny. W wierszu *W naszych czasach* podmiot liryczny stawia pytanie: kto będzie potrafił opisać epokę, w której przyszło mu żyć, skoro wokół pełno obludy, a pojęcie prawdy zostało zatracone. Pojawia się tu także gorzkie odwołanie do procesu zabójców księdza Jerzego Popiełuszki, podczas którego zatarta została granica między katem a ofiarą⁶. Wobec takich zdarzeń poetę nachodzą refleksje, że sama sztuka nie wystarczy. Testament poezji to wciąż za mało, by oddać sprawiedliwość pamięci tych trudnych dni. Pod koniec utworu podmiot liryczny wyznaje:

Oddalony o czas
pokonywanie dużych przestrzeni
modłę się by po naszych czasach
nie pozostali tylko katastroficzni poeci
i miasta umierające w wierszach
Modłę się o kamień do ręki
o celność dla oka
o nienawiść
prostą jak tragedia grecka
czystą jak miłość
o nienawiść
która przecież także kiedyś umiera
by dać świadectwo czasom⁷

Podmiot mówiący w wierszach bardzo pragnął zemsty. Nie zemsty lirycznej, której mógł dokonać w swojej poezji, lecz tej rzeczywistej, krwawej, namacalnej. Nienawiść jest tu zestawiona z miłością, gdyż taka właśnie powinna ona być: szczerą, czystą, wszechogarniającą. Z wierszy wyziera przekonanie, że Polska nie może pozostać jedynie krajem katastroficznych poetów. Potrzeba działania i zmian. Potrzeba „kamienia do ręki”. Bierezin jest poetą buntu, dlatego przede wszystkim niezgoda i chęć odwetu krzyczą do nas z kart jego poezji.

Autor *Tyłu rzeczy* całe życie pragnął innej Polski i nawet oddalenie od niej nie sprawiło, że przestał być literackim misjonarzem tego najważniejszego celu. Poeta, wychowany w zniewolonym ideologicznie kraju, wiedział,

6 Ksiądz Jerzy Popiełuszko został zamordowany 19 października 1984 roku przez funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa. Prawda o jego śmierci przez lata była fałszowana przez komunistyczny aparat państwowy, a sprawcom morderstwa w ciągu kilku lat skrócono wyroki wydane przez sąd.

7 Tamże, s. 27–28.

jak wielkim zagrożeniem dla współczesnego świata jest komunizm, dlatego w wierszu *Kiedy przyjdzie wiatr* bije na alarm, snując przed czytelnikiem apokaliptyczną wizję, która może zrealizować się wraz z nadejściem czerwonego, wschodniego powiewu. Stosując serie wyliczeń, podmiot liryczny w obrazowy sposób pokazuje czytelnikowi, że wszystkie rzeczy i miejsca, do których jest przywiązany, mogą zostać unicestwione:

Kiedy przyjdzie wiatr ze wschodu
niczego naprawdę może nie być
ani katedry w Chartres i winnic Burgundii
ani kruczowłosej wróżki z Saint-Cloud
która przepowiedziała mi długą podróż
ani dentysty z ulicy Vaugirard
ani żadnej rzeczy, która nasza jest⁸

Użycie przez podmiot liryczny sformułowania „ani żadnej rzeczy, która nasza jest” od razu przywołuje na myśl dziesiąte przykazanie Dekalogu Mojżeszowego. Zabieg ten ma wyeksponować wartości, najważniejsze dla podmiotu lirycznego, a więc zarówno dobra kultury, jak i drobne rzeczy dnia codziennego, które czynią nasze życie takim, jakie jest. W tym wierszu skrzyżowany sierp i młot budzą już tylko jedno skojarzenie — są niczym „skrzyżowane ramiona swastyki”. Porównanie to pokazuje, jak destruktywną siłą był w oczach poety system polityczny, w którym przyszło mu spędzić lata młodości. Podmiot liryczny przestrzega, by w czasach pozornego spokoju nie zapomnieć, jakim zagrożeniem jest komunizm, który zawsze może, niczym powiew wiatru, przenieść swe wpływy w inne miejsce, gdzie ludzie, nieznający rzeczywistości systemu totalitarnego, nie będą rozumieli niebezpieczeństwa, które on ze sobą niesie.

Jak wspomniano, tęsknota za krajem i ludźmi, którzy w nim pozostali, ciągle towarzyszy Biezinowi, dlatego gdy tworzy kolejne wiersze, od razu chwyta za słuchawkę telefonu, by wybrać numer kierunkowy do Polski i odczytać swoje utwory kilku przyjaciółom. To z tymi, którzy są w kraju, Biezin chce dzielić się swoją twórczością. To polscy odbiorcy są dla niego najważniejsi. Wspomnienia z takich telefonicznych odczytów utrwalił poeta w wierszu *Niekiedy nad ranem dzwonię do przyjaciół*:

*Ja w nadmiarze, płynny
duch dzwinnie wędrujący
teraz tu zatrzymany...
niekiedy nad ranem
dzwonię do przyjaciół.
Mówisz: nie ma problemu,*

8 Tamże, s. 23–24.

czytaj te nowe wiersze.
ważne, że piszesz.
Odbieram Ci pół godziny snu
przed całodzienną pracą.
Dobrze, że są
niektórzy ludzie
w miejscach
blisko nas⁹

„Ja” liryczne w tym utworze uzmysławia, jak ważne jest dla niego poczucie wspólnoty z ludźmi bliskimi. Wiersz ten stanowi podziękowanie dla nich za to, że bez względu na porę dnia czy zmęczenie chcą być jego audytorium. To literacki pomnik wystawiony przez poetę najbliższemu, którym zawdzięcza tak wiele — czas. Czas dla niego i jego poezji. Zakończenie wiersza pokazuje, jak podmiot liryczny rozumie przestrzeń. „Ludzie blisko nas” to ludzie w Polsce oddaleni o setki kilometrów, ale dla samotnego Biereżina — osoby najbliższe. Dla podmiotu lirycznego ważna jest bowiem odległość duchowa, a nie fizyczna. Z tej perspektywy często wydaje się, że Biereżin mentalnie nigdy nie opuścił Polski.

Z rozmów telefonicznych pozostała w spuściźnie poety jeszcze jedna pamiątka: *List otwarty*, będący nieco humorystycznym i nadzwyczaj szczerym i osobistym wyznaniem:

Szanowny Panie Ministrze
Pocztą została stworzona po to
żeby ludzie się ze sobą komunikowali
Ponieważ z powodów nostalgicznych
zdarzyło mi się upić w miesiącu maju
czytałem przez pół nocy
przyjaciółom na całym świecie
swoje nowe wiersze przez telefon
I niestety przyszedł rachunek
Który absolutnie przekracza
moje możliwości płatnicze
w związku z czym proszę
o anulowanie go i pozwolenie
na dalszą telekomunikację
w mniejszym wymiarze godzin
w imię żywej sprawy istnienia
telefonicznych więzów międzyludzkich¹⁰

Poezja Jacka Biereżina, podobnie jak *List otwarty*, pokazywała rzeczywistość z subiektywnego punktu widzenia, nacechowanego silnym stosunkiem

⁹ Tamże, s. 73.

¹⁰ Tamże, s. 44.

emocjonalnym i zaangażowaniem. Jest to poezja osobistych przeżyć i doświadczeń, inspirowana codziennością, bardzo autentyczna. To obraz jego tęsknoty, wyobcowania, obraz ojczyzny i doznań intymnych. To historia emigranta, zapisana prostym językiem, bez górnolotnych metafor i zapewne dlatego tak poruszająca.

Bierezin do ostatnich chwil życia pozostał człowiekiem zagubionym, niemogącym odnaleźć swojego miejsca w innym kraju. Ten wieloletni emigrant zamienił klatkę ojczyzny na klatkę samotności, z której nigdy nie udało mu się wydostać. Jego poczucie niedopasowania doskonale wyrażone zostało w krótkim wierszu:

Nie widziałem nigdy tego dnia
Nie zamieszkałem nigdy w tej nocy
Ten brak Ta samotność Ta grań
Oczywiście są jeszcze nieśmiertelniki¹¹

Bierezin – wiecznie balansujący na krawędzi buntownik i outsider — upamiętnił w poezji zarówno swoich mistrzów, jak i przyjaciół, dedykując im wiele utworów. Na kartach swoich tomików spisał autobiografię. Odszedł tak jak żył, osnuty tajemnicą. Do dziś nie wiemy, czy w majowy poranek 1993 r. zdarzył się wypadek, czy też ostateczna ucieczka Bierezina — człowieka chorego na tęsknotę, samotność i Polskę.

Bibliografia

- Bierezin J., *Tyle rzeczy*, Paryż 1990.
Bierezin J., *Linia życia*, Kraków 1999.
Bierezin J., *Zapisuję co pamiętam*, „Gazeta Wyborcza” z 26 maja 1995.
Bratkowski P., *Ostatni przeklęty*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/2ram.htm.
Francuzik K., *Poezja jako triumf poezji*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/7ram.htm.
Gajewski A., *Errata do biografii. Jacek Bierezin*, [online], [dostęp: 01.04.2013], <http://www.tvp.pl/vod/dokumenty/historia/errata-do-biografii/wideo/jacek-bierezin/4285065>.
Gutorow J., *Bierezin w obrazkach*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/5ram.htm.

11 J. Bierezin, [*** *Nie widziałem nigdy tego dnia*], [w:] tamże, s. 46.

- Kępiński P., *Krótkie spiecia*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/3ram.htm.
- Pasewicz E., *Oponiem nam o jednym wierszu*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/8ram.htm.
- Śliwiński P., *Jacek Biereżyn – osobny? odosobniony?*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/6ram.htm.
- Tatarowski K.W., *Poetyka i emigracja. Przypadek Biereżina*, [online], [dostęp: 01.04.2013], http://www.tygielkultury.eu/4_6_2005/aktual/4ram.htm.